

Narratorka

Karolina, lat 32, prawnik, pracownik uczelni wyższej, Kobieta z zaraźliwą pasją i nieustającym uśmiechem, w związku z właściwym mężczyzną, mama Karoliny (3 lata) i Adasia (10 miesięcy)

■ **...jest człowiek... mimo wszystko pewnie jakoś tam bogatszy przez to, że się ten gówniarz pojawił nie?**



Fotografia: prywatna kolekcja Karoliny

■ **...na dzień dzisiejszy nie widzę ani jednej rzeczy, która by mnie w życiu ominęła, bo mam dzieci [...] na wszystkie wakacje, na które mieliśmy jechać jedziemy, na każdy kajak, na każdą górę wejdziemy, na dzikie wakacje do Hongkongu pojedziemy, zabrać dwójkę dzieci do samolotu też nie ma problemu, no wszystko możemy sobie dostosować tak, tak, jak, jak mamy do tego ochotę. Z żadnej imprezy nie rezygnujemy, jeżeli mamy akurat ochotę na nią pójść, czy znajomi do nas przychodzą. Trzeba sobie po prostu wszystko... dziecko do siebie i siebie do dziecka dopasować. Więc nie mam w ogóle poczucia, że, zawodowo zwłaszcza, cokolwiek mnie ominęło ponieważ mam dziecko - nic mnie nie ominęło, ale odpowiedź jest prosta: w dziewięćdziesięciu procentach jest to dzięki temu, że Adam Senior jest tak dalece zaangażowany, tak? Bo gdyby było tak, że ja muszę spędzać czas z dziećmi i nie mogę się sama realizować, to po pierwsze bym oszalała, a po drugie, no byłoby to fizycznie niemożliwe...**



Fotografia: prywatna kolekcja Karoliny

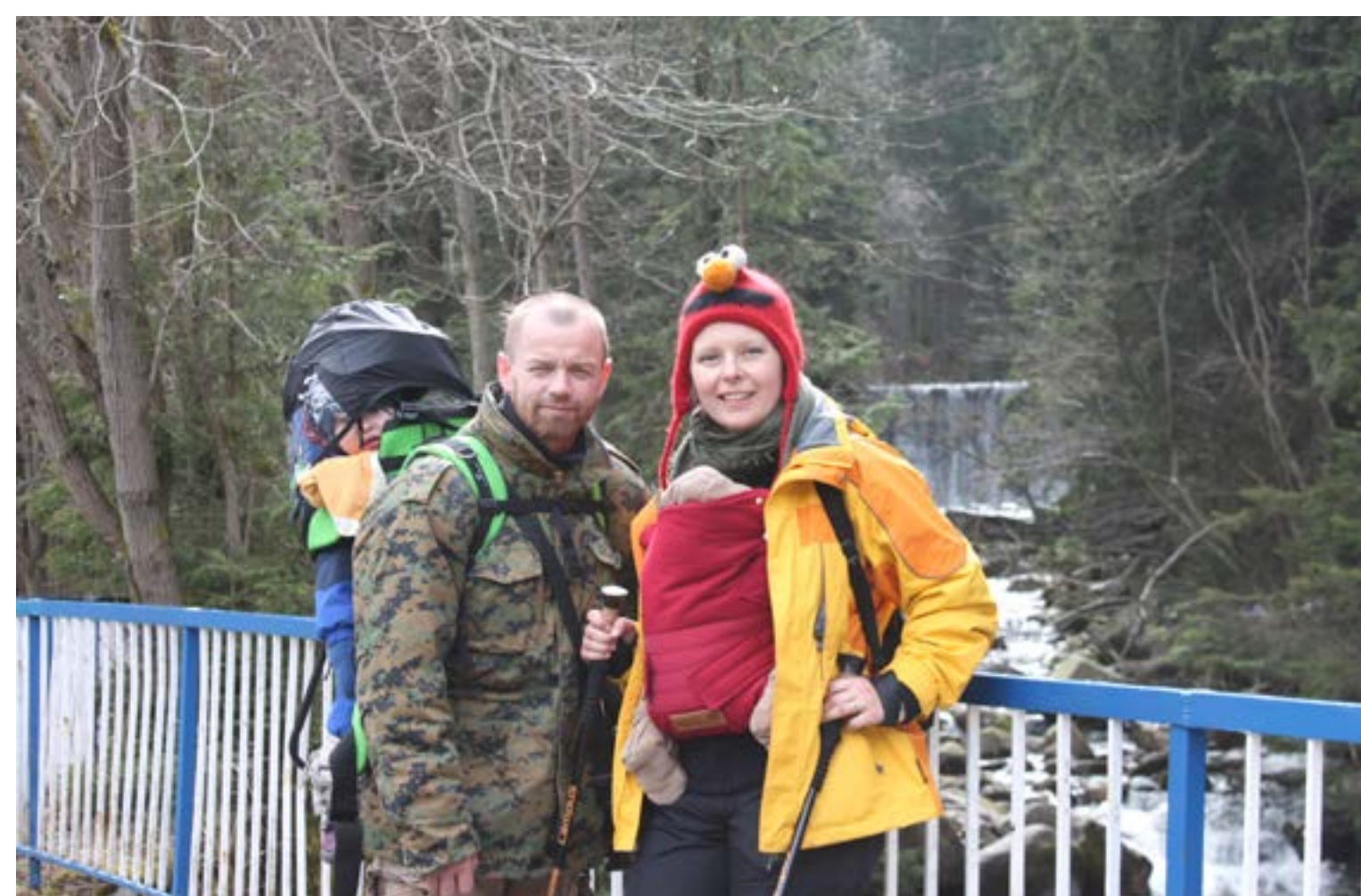
■ **...bo z histeryzującym terrorystą się nie pertraktuje, więc trzeba ją doprowadzić w bezpieczne miejsce, uspokoić i dopiero wtedy przeprowadzić rozmowę...**



Fotografia: prywatna kolekcja Karoliny

■ **...trzeba było to trochę przekwalifikować, przeorganizować, logistyczne zdobyć zrobić nowe, poszerzyć grono ludzi, którzy się zajmują dziećmi, bo mówię; podstawą jest zrobić takie dzieci, żeby inni się chcieli nimi zajmować, więc - proszę uprzejmie, akurat dwa egzemplarze wyszły z pod mojej ręki takie, że ludzie w sumie się zabijają o to, kto się nimi w danym dniu będzie opiekował, i to nie mówię o płatnych niańkach, tylko o różnych krewnych i znajomych królika**

■ **...ważną częścią w moim przynajmniej byciu rodzicem jest to, żeby z tym dzieckiem wyjść z domu...**



Fotografia: prywatna kolekcja Karoliny

■ **...siedzenie za długo w domu w ogóle lasuje mózg, więc siedzenie z dzieckiem w domu tym bardziej, bo się jest sprowadzonym do roli zwierzęcia dojnego, plus obsługi pralka i ewentualnie nie wiem co... zmywarka, tak?**

■ **...że jestem w stanie sama tak zorganizować rzeczywistość, żebym nie widziała jakichkolwiek ubytków tej rzeczywistości, tak? Powiedzmy... nie pcham się tam, gdzie... no, ale pcham się wszędzie, no...**



Fotografia: prywatna kolekcja Karoliny

■ **...moje macierzyństwo jest rewelacyjne! Moment, w którym wracam po pracy w ogóle zostaje najlepszą matką świata, zostaję królem logistyki! Wiem wszystko co, gdzie i jak, uważam, że ten czas, który spędzam z dzieckiem popołudniu (jednym, czy drugim), czy w weekendy jest tysiąc razy efektywniejszy, jak ja jestem w pracy, bo jak siedzę z dzieckiem pół dnia w domu, no to mówię zdążę się nawkurwiać na to, że rzeczywistość jest zaszracona, że jest nudno, nie jestem jakimś mistrzem sprzątnia, czy nie wiem...**

■ **Ja się cały czas śmieję, że żaden sąd mi nigdy tych dzieci nie przyzna, jeżeli byśmy się mieli rozchodzić, bo z góry wszyscy wiedzą, że on się tymi dziećmi bardzo dobrze opiekuje, więc wszystkie panie sędzie się wzruszą w sądzie, że taki jest cudowny ojciec i cała rodzina zaświadczy, że on się tymi dziećmi świetnie opiekuje...**

■ **...przewróciło się, to wstanie, najadło się zarcia psa - trudno, pies żyje, dziecko też przeżyje...**



Fotografia: prywatna kolekcja Karoliny

■ **...po tym jest zwykle jakiś wymyślony przeze mnie program artystyczny w postaci gdzieś jedziemy do kogoś, z kimś się spotykamy, spacer, kasztany aktualnie...**

■ **...w dalszym ciągu uważam, że byłabym równie szczęśliwa bez dzieci, jak jestem z dziećmi, po prostu, że tak powiem - poziom szczęścia nie zależy od ilości dzieci, które mam, tak? Tylko od tego, co się ze mną dzieje, tak?**



Fotografia: prywatna kolekcja Karoliny

SAMOTNE MACIERZYŃSTWO

– w upartym dążeniu, licząc tylko na siebie

autorka: Ewa Jurczyk-Romanowska

Narratorka

Agnieszka, lat 29, inżynier energetyk, poszukująca pracy specjalistka od spraw niemożliwych, mama samodzielnie wychowująca Kubusia (4 lata) i Borysa (5 miesięcy)

■ Karetka była jakby w mojej kwestii wykluczona z tego tytułu, że z racji zamieszkania zawiozłaby mnie do szpitala, do którego pójść nie chciałam, natomiast taksówka, no... to tak po przemyśleniu, jeżeli to [poród] ma trwać tyle godzin... no to... no to wydała mi się też takim... stratą pieniędzy bezsensowną. W związku z czym poszłam na autobus, który był ostatnim autobusem tego dnia, jaki odjeżdżał w miejsce, w które chciałam. Jeszcze godzina drogi w autobusie to... no... już... już było coraz... coraz ciekawiej, bo bóle coraz silniejsze. Jeszcze z plecakiem na plecach, spakowana, w pełnej gotowości, no... telefon trzymałam w ręku twierdząc, że w każdej chwili mogę zadzwonić i coś z tym zrobić prawda..., że... że ktoś przyjedzie, ktoś... ktoś coś zrobi. [...] od razu na porodówkę poszłam, na której spędziłam piętnaście minut góra.

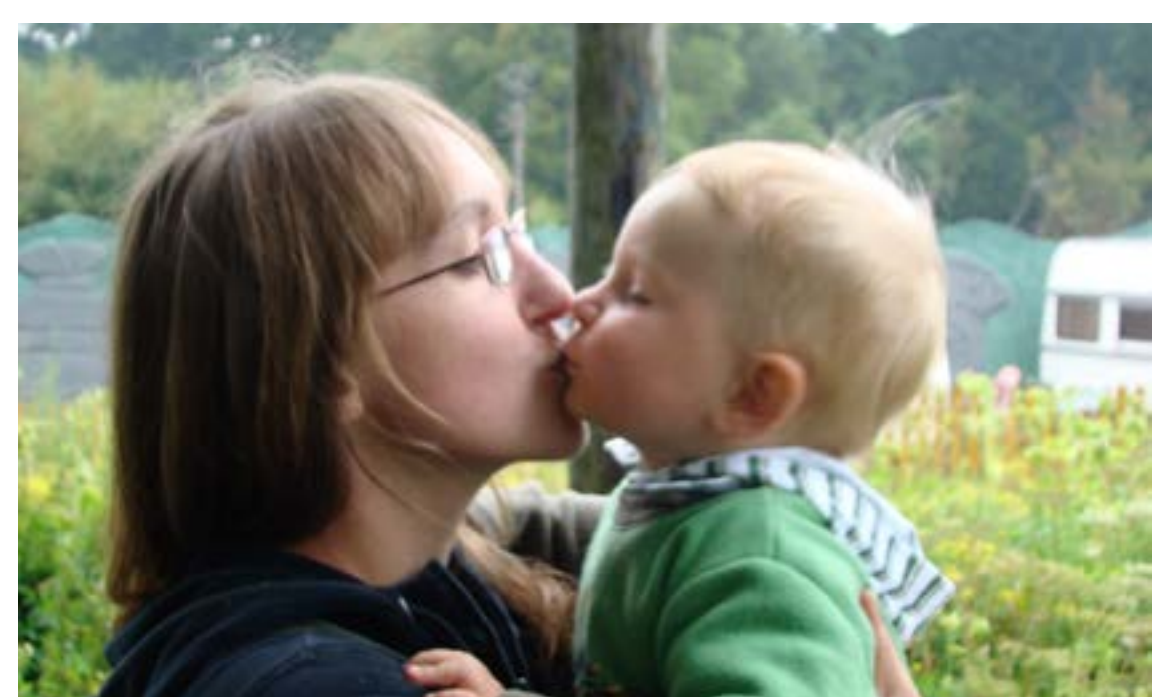


Fotografia: prywatna kolekcja Agnieszki



Fotografia: prywatna kolekcja Agnieszki

■ ...on był malutki, mieszkaliśmy z mnóstwem... z pięcioma osobami w zasadzie - każda pilnowała, każda wychodziła na spacer niemalże [...] siedząc i patrząc na moje koleżanki sobie myślę „Boże, jak one mają przerąbane, wracają do domu, nie mają takiego fajnego małego dzidziusia, nie mogą się przytulić”.



Fotografia: prywatna kolekcja Agnieszki

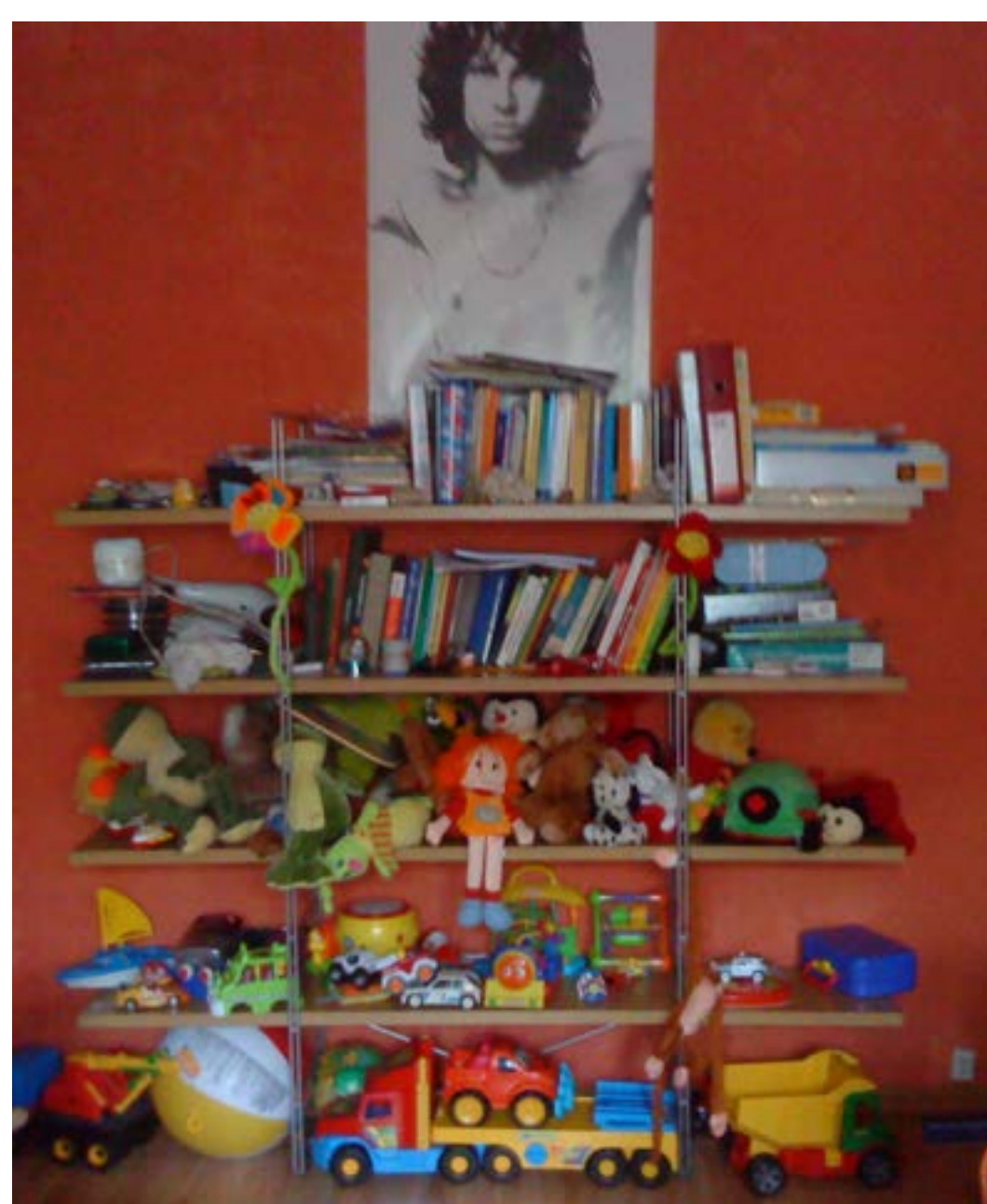
■ Relacje z Borysem no, no... na razie są między płaczem, krzykiem, karmieniem, a kupą, tak?



Fotografia: prywatna kolekcja Agnieszki

■ Strasznie zadowolona jestem z ich relacji między sobą: Kuba- Borys [...] Na początku wpajałam mu, że to jest nasz dzidzius, też jego dzidzius, [...] no i jest pierwszą osobą, o której myśli rano i ostatnią, o której myśli wieczorem. Pytanie przed zaśnięciem: „czy Borysek śpi?”, a pytanie rano: „czy już wstał?”, czy może się przywitać?

■ ...nauczyłam się, że trzeba się zabezpieczyć w każdej możliwej kwestii, na każdą stronę, gdyż no... w każdej chwili może być tak, że będzie trudno, będzie źle, w tej chwili sobie jakoś radzę, ale jutro, czy pojutrze może być zupełnie inaczej [...] trzeba się zaprzeć nie raz, nie dwa razy, żeby coś osiągnąć, bo tak naprawdę, gdybym usiadła na tym, co miałam, to bym nie miała tak na dobrą sprawę prawie nic. Dyskwalifikowano mnie wszędzie, [...] kiedy rodzice, właściwie dziadkowie Kubusia, rodzice Pawła, ojca jego, kazali płacić sobie za pilnowanie jego, kiedy byłam na dziennych studiach, kiedy zgłosiłam się do opieki społecznej powiedziano mi, że ja studiuje, więc mnie stać, więc ja mogę... No, na zaocznych było jeszcze gorzej, bo to płatne studia, więc... w związku z czym uznano, że sobie z jakiś powodów radzę tak? [...] że wszystko mogę nagle sobie rozwiązać sama...



Fotografia: prywatna kolekcja Agnieszki

■ - Czyli zostałam z Kubusiem...
- **Tak**
- I zadowolona jesteś z tego wyboru...
- **Oj... koszmaranie... [śmiech]**
- Koszmaranie zadowolona?
- **Koszmaranie zadowolona... koszmaranie szczęśliwa ... tak...**



Fotografia: prywatna kolekcja Agnieszki

■ ...tak naprawdę trzeba liczyć na siebie i w kwestii dziecka i w kwestii swojej, ja np. cały czas walczę o niezależność finansową, o niezależność pod każdym możliwym względem...

■ W tym momencie zaczęło się takie świadome macierzyństwo, nie że będę miała dzidziusia, będzie ciekawie, tylko takie, że... że... już jest i trzeba coś z tym robić. [...] Ja uważam, że jak się rodzi dziecko, to się zaczyna z dzieckiem rozwijać od nowa..



Fotografia: prywatna kolekcja Agnieszki

■ ...zadaniem matki... to chronienie dziecka przed każdym, przed samym sobą nawet jeżeli trzeba, tak?...

■ ...jak nie będę miała [żłobka] nie mam możliwości pójść do pracy, jak nie będę miała pracy nie dostanę znowu tego żłobka, więc kółko się zamyka...

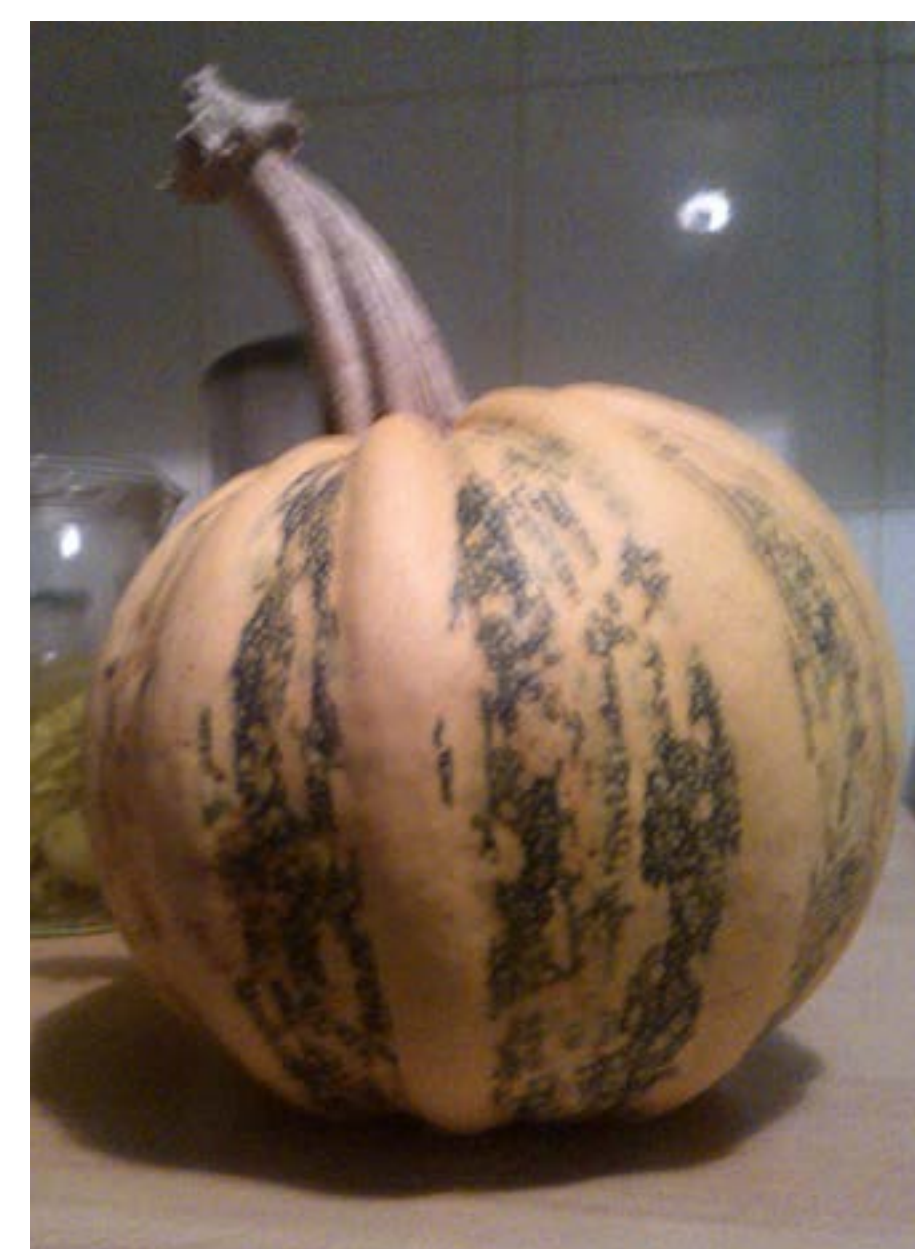
■ Gdybym w tym momencie znalazła na jakimś wygwizdowie na samym końcu Polski... na tych cypelkach ta-kich na dole mapy...



Fotografia: prywatna kolekcja Agnieszki

■ No... powstał mi w głowie pomysł, żeby stworzyć kiedyś coś takiego, żeby stworzyć taki, taki fajny dom dla takich matek...

■ I każdy etap życia dziecka się odbiera inaczej, no i na początku z mówieniem, kolorami, kształtami, później poprzez jakieś inne rzeczy...



Fotografia: prywatna kolekcja Agnieszki

■ ...muszę wyjść z domu - nie mam co zrobić z dzieckiem - nie mogę wyjść z domu... Więc tu jest... no... takie zamknięte koło[...] no to jest, no... cholernie ciężko.



Fotografia: prywatna kolekcja Agnieszki

PODMIOTOWE MACIERZYŃSTWO – aktywność zamiast poświęcenia, czyli własną drogą pójść...

autorka: Ewa Jurczyk-Romanowska

Narratorka

Ewa, lat 34, prawnik i pedagog, pracownik uczelni wyższej, żeglarz i organizator zamieszkania, specjalista od snucia i spełniania marzeń, mężatka, mama Patrycji (13 miesięcy)

■ ...słyszałam, że Patrycja płacze, przychodziłam, żeby się zapytać, dlaczego moje dziecko płacze, a... siostry mi trzaskały drzwiami przed nosem, i... bez żadnego słowa, bez odpowiedzi, po prostu łup tymi drzwiami [...] było to takie mocno depresyjne, trzy tygodnie zamknięcia na oddziale, gdzie nikt mi nie chce nic powiedzieć poza tym, że dziecko jest chore...



Fotografia: prywatna kolekcja Ewy

■ ...uważam, że to, że nie poświęcam jej całej siebie i całej swojej uwagi, to jest porządku i dużo lepiej funkcjonuję jako mama, kiedy mam chociaż kawałek jakiś siebie, kiedy nie muszę udawać, że odpadły mi wszystkie klepki, została tylko jedna pod tytułem macierzyństwo [...] jak się wyżyję, to przez to staję się lepszą mamą, bo ten czas, który jest dla Patrycji jest bardzo intensywny i my wtedy naprawdę się bawimy i naprawdę spędzamy mnóstwo czasu razem.



Fotografia: prywatna kolekcja Ewy

■ ...nie wiem, może wszystko co ja tutaj mówię, to jest bardzo egocentryczne, i cały czas: ja i ja i ja, ale kurde... dziecko jest instytucją tak totalną, że wkrada się w każdą sferę życia...

■ - Jak na rejs pojedziecie, to dopiero będziesz złą i wyrodną matką...
- A... w dupie to mam... no.



Fotografia: prywatna kolekcja Ewy

■ Pysia nie jest... nie jest dla mnie... nie jest jakimś bagażem, obciążeniem i, i... nie staram się jej wychować w takim bycie poświęcenia, nie poświęcam się dla niej, dbam o nią, troszczę się... Pysia się pięknie odwdzięcza swoimi... swoim rozwojem, uśmiechami, minkami, gadaniem...



Fotografia: prywatna kolekcja Ewy

■ ...lepiej funkcjonuję jako mama jak ją od czasu do czasu porzucę na chwilę... [...] Żłobek teraz jest zbawieniem dla nas...



Fotografia: prywatna kolekcja Ewy

■ Uważam, że w tym macierzyństwie moim to lepiej się spisuje Pysia niż ja, bo Pysia tak płynnie przechodzi przez te wszystkie okresy i wszystko akceptuje...



■ W szpitalu... nikt nie czuje oporów, żeby, kurde wsadzić ci łapę w stanik i złapać za cyca i pokazać, jak ty masz karmić, bez pytania, bez niczego, po prostu niedopuszczalne, no kurde... nie wiem, ja mam mocno zarysowane granice swojego ciała i dla mnie coś takiego było szokiem, a nagle, po urodzeniu dziecka jest to w porządku, prawda?



Fotografia: prywatna kolekcja Ewy

■ Wcześniej była Pysia, Pysia, Pysia i próby uszczknięcia tego czasu gdzieś tam, kiedy Pysia spała i czasem siedzenie w nocy jak Pysia spała i coś zrobić i totalne zmęczenie...



Fotografia: prywatna kolekcja Ewy

■ ...ilekroć słyszę od kogokolwiek, że zjestem wyrodną matką, bo coś tam, jestem wyrodną matką, bo dziecko się wychowuje razem z psem, jestem wyrodną matką, bo nie codziennie ją kąpię, jestem wyrodną matką, bo dziecko wysłałam do żłobka, jestem wyrodną matką, bo odstawiłam Patrycję od piersi, gdzie nie było przestanek biologicznych ku temu [...] **chcąc wychować dziecko po swojemu trzeba się mocno zderzyć z tym społecznym poglądem na temat, jak powinnam wychować dziecko.**

■ Patrycja wszystko zmienia, wszystko jest inaczej. Już teraz nie... nigdy nie będę jako singiel się liczyć... zawsze będę już się liczyć w roli mamy... i musimy zadbać o siebie i tyle.



■ ...ja, gdzieś tam, w tyle mózgu przez cały czas mam świadomość tego, że to ja muszę mieć tak niezależną pozycję, żebym ja mogła być odpowiedzialna za siebie i za Patrycję w pełni [...] Janusz obecnie jest dla mnie dzikim wsparciem [...], ale pewnych rzeczy mnie ten nasz kryzys nauczył, nie chciałabym radzić sobie sama z nią i fajnie, że, że udało się jednak z tego wyjść, ale, ale po tym kryzysie wiem, że poradziłam sobie i to jest bardzo ważne.